Cena 2 zł

Jutro 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, wtorek 12 marca 1946 r. | Nr 71 (258)

Churchill podżega do wojny

„Prawda" o przemówieniu w Fulton

MOSKWA (PAP) — „Prawda" z dnia 11 marca br. zamieściła artykuł wstępny, poświęcony przemówieniu Churchilla, w którym czytamy:

„Ekspremier brytyjski Winston Churchill, znajdujący się obecnie w Stanach Zjednoczonych, wygłosił 5 marca w Fulton długie przemówienie. Przemówienie to poprzedziła nadzwyczaj efektowna reklama prasowa. Prasa amerykańska zapowiadała, że przemówienie Churchilla będzie „sensacyjne". Dziennikarze nie szczędzili wysiłków przy reklamowaniu tego przemówienia. Nie szczędził ich również sam Churchill, który zmobilizował cały arsenał kunsztu oratorskiego.

Przy czytaniu przemówienia Churchilla wyłania się ze wspomnień Churchill z okresu po pierwszej wojnie światowej. Był on wówczas inicjatorem kampanii antyradzieckiej i głównym organizatorem zbrojnej interwencji przeciwko Zw. Radzieckiemu. Naród brytyjski zapłacił wysoką cenę za tę grę reakcji brytyjskiej, która siłą chciała narzucić swą wolę młodej republice radzieckiej.

W czasie wojny kiedy śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało W. Brytanii i Europie, Churchill w swych przemówieniach niejednokrotnie podkreślał wybitną rolę Zw. Radzieckiego. Twierdził on wtedy, że jest przyjacielem narodu radzieckiego. i przysięgał wierność tak przyjaźni anglo-radzieckiej jak i w ogóle koalicji anglo - amerykańsko - radzieckiej.

Ale niebezpieczeństwo minęło. Śmiertelne niebezpieczeństwo Niemiec hitlerowskich które wisiało nad Europą i W. Brytanią minęło na zawsze i Churchill może dać upust swym prawdziwym uczuciom, które starannie ukrywał w ciągu lat wojennych, tając swe wrogie wobec narodu radzieckiego plany. Churchill posiada dość doświadczenia, by wiedzieć, jak ukryć te plany i zamiary pod maską górnolotnych frazesów o demokracji, pokoju i braterskiej współpracy pomiędzy narodami. Wystarczy jednak przeczytać jego przemówienie, aby zdać sobie sprawę z fałszu i obłudy, jakie kryją się za tymi słowami, padającymi z ust Churchilla. Słowa jego przepełnione są jadem nienawiści do prawdziwej demokracji, kiedy mówi o **„dążeniach ekspansywnych Zw. Radzieckiego", o „żelaznej kurtynie", która opuściła się nad kontynentem", o „cieniu, który od wschodu zasłonił pola, tak nie dawno oświetlone blaskiem zwycięstwa sojuszników".**

Z czym Churchill wystąpił obecnie? Z tym samym arsenałem, skierowanym przeciwko Zw. Radzieckiemu starając się w ten sam sposób w jaki czynił to 20 lat, temu, nastraszył świat okropnością „ekspansji" radzieckiej, zagrażającej „prawdziwej demokracji zachodu". Z nieukrywaną ironią mówi on o Warszawie, Pradze Belgradzie, Bukareszcie, Budapeszcie Sofii, które ku przerażeniu Churchilla, znajdują się w „sferze wpływów Zw. Radzieckiego". **Napada on na rząd Polski, zarzucając mu, że „zbyt głębokim klinem wbił się w terytorjum niemieckie, co może przynieść rezultaty szkodliwe".** Zieje on wściekłością do „wszystkich" państw wschodnio - europejskich" oraz przeciwko rządom totalitarnym rzekomo tam zaprowadzonym.

Jedyną pociechą Churchilla są Ateny. Wzorem „Europy wyzwolonej" jest — zdaniem Churchilla — Grecja gdzie pod skrzydłami opiekuńczymi wojsk brytyjskich reakcja faszystowska i monarchistyczna kontynuuje swe dzieło, gdzie partia „Chi" — pogrobowców hitleryzmu — bezkarnie morduje patriotów greckich.

W chwili obecnej Churchill czuje się w roli wybawcy Europy od komunizmu, który rzekomo grozi zalewem, o ile nie całego świata, to przynajmniej całej Europy. W swym przemówieniu w Fulton Churchill oświadczył: „Odrzucam myśl, że nowa wojna jest nieunikniona, a nawet jeszcze więcej, że jest bliska". I tutaj również Churchill pozostaje wiernym samemu sobie nie mówi tego co myśli. W rzeczywistości **stara się on właśnie podkreślić, że nowa wojna jest nieunikniona.** Co więcej, podżega on do tej wojny, do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu i wysuwa oszczerstwa powiadając, że „Rosja Radziecka pragnie nieograniczonej ekspansji swej władzy i doktryn". Churchill żąda, by „nie czekano bezczynnie na o co się stanie" i „nie wmawiano polityki uspokojenia". Churchill wzywa do działania, aby nie zaniechać niczego, co przyczyni się do wzrostu własnych sił.

Oto szkic „planu strategicznego", proklamowany przez Churchilla w przemówieniu w Fulton. Churchill sam nazwa ten plan podstawą wszystkiego. Jest to plan utworzenia sojuszu wojskowego anglo -amerykańskiego, który — zgodnie z wezwaniem Churchilla — wymaga specjalnych stosunków pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi.

W ten sposób Churchill projektuje zawarcie wojskowego sojuszu anglo-amerykańskiego, stwierdzając otwarcie, że ten sojusz wojskowy musi być skierowany przeciwko Zw. Radzieckiemu, przeciwko mocarstwu, które na swych barkach niosło ciężar walk i odegrało rolę decydującą w powaleniu Niemiec hitlerowskich.

Do czego zmierza projekt Churchilla? Do utworzenia sojuszu wojskowego anglo - amerykańskiego, który by zapewnił panowanie W. Brytanji i Stanych Zjednoczonych na całym świecie, do likwidacji koalicji trzech mocarstw wraz z Org. N. Zjedn. do uczynienia z polityki gwałtu — czynnika dominującego w dziejach świata. Jedyna rzecz, której brak do pełnego obrazu, to formułka" „Cordon sanitaire" przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Przemówienie Churchilla zostało jednak przyjęthe z rezerwą ,zarówno w St. Zjedn. jak i w W Brytanji.

Odniósłszy fiasco polityczne w W. Brytanii. Churchill postanowił szukać szczęścia w St. Zjednoczonych, licząc widocznie na poparcie w pewnych kołach amerykańskich, jednakże reakcja opinii publicznej w St. Zjednoczonych przyniosła mu świeże rozczarowanie. Churchill nie został uznany za proroka w swym własnym kraju i poza jego granicami.

Plany Churchilla — to stare pieśni na nową melodię. Jego nowe pomysły są skazane tak samo na niepowodzenie, jak jego dawne plany, tak nieubłaganie przekreślone przez historie. Churchill uparcie chce cofnąć świat wstecz, podczas, gdy życie idzie naprzód. **Churchill całkowicie przecenia siły reakcji i nie docenia potęgi i wpływów sił demokratycznych.** Churchill zapomina, że w czasie wojny narody miłujące pokój nabyły wiele doświadczenia politycznego i doskonale umieją odróżnić prawdziwych obrońców pokoju od imperialistów, którzy pod fałszywym hasłem obrony pokoju przygotowują plany nowej wojny imperialistycznej".

Chłopi radzą w Warszawie

Rok temu chłopi radzili w Lublinie. Zjechali się w ostatnich dniach grudnia 1944 r. na Pierwszy Zjazd Samopomocy Chłopskiej. Radzili o reformie rolnej, radzili o tym, jak urządzić wieś, jak urządzić państwo. Wypowiedzieli się też, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powinien zostać przekształcony w Rząd Tymczasowy. Głos ich dołączył się do głosów spółdzielców, głosów robotników, głosów młodzieży „wiciowej".

Fakt przytoczony jest tylko jaskrawą ilustracją tej ogromnej przemiany, jaka nastąpiła w stanowisku społecznym chłopa w wolnej Polsce po przeprowadzeniu reformy rolnej. Przejęcie ziemi przez chłopa stało się nie tylko zwykłym przesunięciem prawa własności z obszarnika na chłopa. Reforma rolna uczyniła chłopa faktycznym, pełnoprawnym obywatelem. Dodajmy — dopiero reforma rolna.

Zniknięcie „opiekunów", „patronów", „przewodników" zmusiło chłopów do zajęcia się samym własnymi sprawami. I właśnie to doprowadziło do wytworzenia zupełnie nowej formy współdziałania społecznego — do utworzenia Związku Samopomocy Chłopskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej nie powstał przypadkowo — on wynikł z potrzeby życia codziennego, on w danych warunkach musiał powstać.

Od czasu pierwszego Zjazdu minęło czternaście miesięcy. W ciągu tego czasu w Polsce i na świecie nastąpiły ogromne przemiany. Kraj nasz stał się widownią wielkich, historycznych wydarzeń. Zmieniło się oblicze Europy.

Związek Samopomocy Chłopskiej wykazał ogromną prężność i umiejętność dostosowania się do potrzeb chwili. W ciągu tego krótkiego czasu reforma rolna przeprowadzona została w całej Polsce i wszędzie, częstokroć samorzutnie, chłopi łączyli się w Samopomoc Chłopską, by wspólnymi siłami zabezpieczać i zagospodarowywać resztówki podworskie, starać się o nawozy, organizować ośrodki szkolne i kulturalne.

Dziś Zw. Samopomocy Chłopskiej jest organizacją masową. Najlepszym tego dowodem dwie liczby: 18.439 kół gromadzkich i 607.291 członków (na dzień 1-go stycznia br.). Samopomoc Chłopska reprezentowana jest przez 30 posłów w Krajowej Radzie Narodowej. Samopomoc Chłopska reprezentowana jest w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów. Samopomoc Chłopską spotykamy wszędzie tam, gdzie chodzi o istotne zagadnienia bytu chłopa.

Bo naczelnym jej zadaniem jest podnieść dobrobyt wsi.

Za jedną z dróg wiodących do dobrobytu wsi ruch Samopomocy Chłopskiej uważa spółdzielczość. I tu znowu przytoczymy dwie liczby charakteryzujące masowość ruchu spółdzielczego: w ciągu roku powstało 1400 spółdzielni, liczących przeszło 150.000 członków. Liczby te oznaczają, że powstawało 3 — 4 spółdzielnie dziennie.

Spółdzielnie mają eliminować wyzysk pośredników, organizować skup wytworów pracy rolnika i dostarczać mu wyroby przemysłu; zakładać i zagospodarowywać zakłady przetwórcze produktów rolnych; zarządzać resztówkami podworskimi. Przyjęły one dotychczas 2.640 resztówek. prowadzą 950 młynów, 210 gorzelni, 8 browarów, 30 olejarni, 50 cegielni, 90 piekarni i wiele innych przedsiębiorstw.

Tych parę cyfr wykazuje, jak potężną organizacją zawodowo-gospodarczą jest Samopomoc Chłopska.

Nie ogranicza się ona jednak do spraw czysto zawodowych i gospodarczych. Samopomoc Chłopska pragnie przekształcić wieś kulturalnie i psychicznie chce z chłopa uczynić świadomego obywatela.

Zebrani w Warszawie delegaci ze wszystkich zakątków Polski sumują doświadczenia ubiegłego roku, oceniają wyniki i mają wytknąć drogi, jakimi winna się potoczyć dalsza praca. Tu sporny jest punkt drugi: Czy Samopomoc ma prowadzić działalność kulturalną, czy ograniczyć się do zagadnień ściśle gospodarczych; czy ma zakładać również szkoły, gimnazja, domy ludowe, ośrodki oświatowe, czy zadowalać się pilnowaniem, aby cegielnie wyprodukowały odpowiednią ilość cegieł, lub też by nawozy sztuczne zostały uczciwie i sprawiedliwie rozdzielone. Ale już w tym drugim wypadku powstaje zagadnienie: uczciwość, solidność, poczucie sprawiedliwości, to kwestia wychowania i kultury. A zatem?

„Związek Samopomocy Chłopskiej jest organizacją zawodową, należą doń członkowie różnych stronnictw, należą też bezpartyjni, którzy stanowią dużą większość; dla tego reprezentuje on opinię całej warstwy chłopskiej. Dlatego zjazd Samopomocy ściąga na siebie baczną uwagę całego kraju — i nie tylko kraju. Powzięte przez zjazd uchwały niewątpliwie w wielkim stopniu zaważą na naszym życiu publicznym. Bo zjazd Samopomocy Chłopskiej, to mały chłopski sejm.

KAZIMIERZ GIŻYŃSKI.

Autorytet PSL zmniejszył się

Komentarz API do wypadków niedzielnych

WARSZAWA, 11.3 (API). Redaktor polityczny API podaje:

Zerwanie bloku wyborczego wydało — jako nieunikniony fatalny rezultat zaogniania walk politycznych i, co za tym idzie, pewne odwrócenie uwagi opinii publicznej od spraw gospodarczych i odbudowy kraju. Wyrazem tego był pierwszy dzień Zjazdu Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Gazeta Ludowa" sugerowała, jakoby PSL miało większość w Zw. Sam. Chłopskiej i stwierdziła: „Zjazdu Samop. Chłopskiej, który ma się odbyć w pierwszej połowie marca, jesteśmy bardzo ciekawi".

Na zjazd przybyło przeszło 2 tys. delegatów, z tego zaledwie 25% delegatów PSL. Sala Romy wypełniona była masą chłopstwa.

Smutny incydent, który wydarzył się przy wejściu na trybunę wicepremiera Mikołajczyka, był niewątpliwie wyrazem zaogniającej się na wsi walki między zwolennikami a przeciwnikami PSL. Sądząc z niewielkiej, bo zaledwie 300 osób liczącej, garstki delegatów, którzy na wezwanie wiceprem. Mikołajczyka opuścili salę, jak też biorąc pod uwagę, że delegaci „Wici" i część PSL-owców pozostała na sali, należy przypuszczać, że zasięg wpływów PSL na wsi jest przesądzony.

Nie ulega wątpliwości, że wskutek zerwania bloku autorytet PSL i ob. Mikołajczyka w kraju zmniejszył się, co stwierdza bezstronne pismo londyńskie „Observer": „Popularność Mikołajczyka wydaje się zmniejszać w związku z pogorszeniem się stosunków angielsko-polskich. Mikołajczyka obciąża się odpowiedzialnością za fakt, że rząd angielski nie rozwiązał armii Andersa i nie zwolnił polskiego złota, zdeponowanego w Anglii".

Ruchy wojsk jugosłowiańskich

Wyjaśnienia Ministerstwa Informacji

BELGRAD, 11. 3. (PAP) — W związku z wiadomościami o koncentracji wojsk jugosłowiańskich wzdłuż linij Morgana podajemy oświadczenie Ministerstwa Informacji Jugosławii.

„Począwszy od połowy lutego br. różne zagraniczne agencje prasowe, radiostacje i pisma, włączając United Press, Reutera, Assocated Press, radio londyńskie, „Manchester Guardian", „Observer", „Daily Telegraph" i „Morning Post" oraz paryskie „Figaro" rozpoczęły opublikowanie sprawozdań w sprawie ruchu wojsk jugosłowiańskich w stronę t. zw. linij Morgana. Na początku marca Agencje Associated Press i Reuter opublikowały z własnymi komentarzami oświadczenie dowódcy amerykańskiego gen. Johna Lee w tej samej sprawie. We wszystkich tych sprawozdaniach ruchy wojsk jugosłowiańskich przedstawione są jako „koncentracja" wojsk wzdłuż linij Morgana i wskazuje się, że gromadzenie tych wojsk ma na celu nie mniej ni więcej jak wywarcie pewnego rodzaju presji na ludność tej strefy oraz włączenie terenów, do których Jugosławia rości sobie prawo. W ten sposób oskarża się otwarcie wojska jugosłowiańskie o zamiar postawienia komisji alianckiej i konferencji pokojowej wobec faktu dokonanego w wypadku, gdy by problem granic Jugosławij nie został rozwiązany na jej korzyść.

Stwierdza się ,że sprawozdania te są pozbawione wszelkich podstaw, gdyż: 1) 1 stycznia 1946 r. została przeprowadzona demobilizacja drugiego kontyngentu armii jugosłowiańskiej, obejmująca oficerów, podoficerów i szeregowych. Po tej demobilizacji została przeprowadzona reorganizacja armji jugosłowiańskiej. Reorganizacja ta obejmuje również wojska stacjonowane wzdłuż północnej granicy. Jasnym jest, że w związku z tym odpowiednie ruchy wojsk były konieczne w tej okolicy. 2) W związku z demobilizacją trzeba zaznaczyć, że ogólna siła armji jugosłowiańskiej jest dzisiaj mniejsza, aniżeli była pod koniec 1945 r. 3) Kontrola i czujność oddziałów jugosłowiańskich na linji demarkacyjnej wzrosły. Ten ostatni wypadek ma na celu wyłącznie środki ostrożności, które w zupełności są usprawiedliwione w związku z wiarygodnymi informacjami w sprawie ruchów oddziałów gen. Andersa w Północnych Włoszech oraz w związku ze wzmożoną działalnością band terrorystycznych i quislingowskich, które grasują po drugiej stronie demarkacyjnej terenów jugosłowiańskich."

Jutro możemy być... młodsi

Radziecki uczony, prof. Bohomolec, wynalazł surowice przeciwko starzeniu się — Człowiek powinien żyć 150 lat — Badania na 30 tys. osób

Świat naukowy na obu półkulach został zelektryzowany wiadomością o odkryciu pewnej surowicy, której dobroczynne znaczenie będzie z pewnością nie mniejsze dla ludzkości od wynalezionej w 1941 roku „cudotwórczej" penicillinny.

Dyrektor Kijowskiego Instytutu Doświadczalnej Biologii i Patologii, prof. Aleksander Bohomolec, po 30-tu latach studiów nad przyczynami i objawami starzenia się i wyczerpywania ludzkiego organizmu, wynalazł surowicę, która — zgodnie z wyrażonym przez niego poglądem — potrafi zapobiec tym procesom uwiądowym w organiźmie, chroniczným schorzeniom, które są niemal nieodłącznymi towarzyszami życia ludzkiego po 50-ce.

Hamulec ten, w postaci odkrytego serum, noszącego nazwę ACS (Anti-reticular-cytotoxic serum), pozwoli organizmowi ludzkiemu zachować jego żywotność fizyczną i umysłową na okres od dwóch do trzech dziesiątków lat dłuższy, aniżeli dotychczas. ACS będzie nie tylko przedłużało życie człowieka, ale doda mu sił żywotnych, energii wigoru. Skuteczność działania ACS została już wypróbowana na tysiącach pacjentów po 60-ce, poddanych specjalnej kuracji pod kontrolą prof. Bohomolca i całego sztabu jego asystentów.

Życie człowieka może być przedłużone

Jak długi jest normalny okres życia ludzkiego? Prof. Bohomolec odpowiada na to pytanie w sposób następujący: Człowiek starzeje się znacznie szybciej aniżeli powinien. Przyczyn po temu jest co niemiara: nieodpowiednie odżywianie się, nadmierny wysiłek systemu nerwowego, nieumiejętne wykorzystywanie godzin wypoczynku itd. Nie ma człowieka, który by nie zdawał sobie sprawy z tego, że sam przyczynia się do wyczerpywania swych sił żywotnych. Jakże niewielu jednak potrafi temu przeciwdziałać.

Wielki uczony francuski, Buffon twierdził, iż normalny okres życia zwierząt wyraża się w proporcji 6 : 1, licząc od chwili, gdy organizm zwierzęcy całkowicie rozrosnął się i jest przystosowany do warunków istnienia. Stosując to twierdzenie do życia człowieka, prof. Bohomolec sądzi, że skoro szkielet człowieka rośnie mniej więcej do lat 20 lub niekiedy 25-ciu, normalny okres jego życia powinienby wynosić od 120 do 150 lat.

Prof. Bohomolec nie jest odosobniony w swym poglądzie, gdyż szereg innych uczonych, badających to samo zagadnienie, doszło do podobnych wniosków. Oto R. W. Gerard, znany fizjolog, profesor Uniwersytetu w Chicago, wyraża przekonanie, że żywotność ludzkiego organizmu jest obliczona na okres dwukrotnie większy od t. zw. „wieku biblijnego" czyli od 70-ciu lat życia.

Sztab 60 asystentów

Dziesiątki lat trwające badania prof. Bohomolca, mające na celu odnalezienie przyczyn, które sprawiają, że organizm ludzki stopniowo traci swą żywotność i odporność na schorzenia, umiejscowienie tych przyczyn, a wreszcie usiłowania znalezienia środków zaradczych — to niemal prawdziwa Odyssea uczonego-badacza tajemnic przyrody.

Wraz ze swym sztabem 60-ciu asystentów, prof. Bohomolec poddał badaniom klinicznym przeszło 30 tysięcy osób, które przekroczyły od 70 do 80 lat i około tysiąca stuletnich mężczyzn i kobiet, śledząc działanie zastrzyków surowicy ACS. Stwierdzono w wielu wypadkach zanikanie dość już rozwiniętej głuchoty, częściowe przywrócenie wzroku, a nawet odzyskiwanie pierwotnego koloru włosów u kompletnie siwych.

W wiosce na Kaukazie...

Prof. Bohomolec część swoich badań przeprowadzał w pewnej wiosce na Kaukazie, nad brzegiem Morza Czarnego, w pobliżu której — według podań biblijnych — znajdowała się miejscowość zamieszkała niegdyś przez Metuzala. Po dziś dzień mieszkańcy tej wioski są znani ze swej długowieczności, 35 osób liczy ponad 113 lat, a 136 — ponad 100, zachowując niezwykłą żywotność.

Badania naprowadziły prof. Bohomolca na ślad zupełnie nowej koncepcji wyjaśnienia przyczyny zużywania się ludzkiego organizmu.

Jak wiadomo, każdy organ ciała ludzkiego, każdy mięsień i warstwy podskórne otoczone są t. zw. tkanką łączną, bardzo elastyczną i odporną na zmiany zachodzące w ciele. Dotychczas przeważał pogląd, iż funkcje tkanki łącznej są raczej natury biernej, natomiast prof. Bohomolec stwierdził, iż organizm niektórych ludzi, w bardzo podeszłym nieraz wieku, zachował tkankę łączną w stanie znacznie mniejszego zużycia, aniżeli by się tego należało spodziewać. Dalsze badania doprowadziły do wręcz rewolucyjnego stwierdzenia, iż od stanu w jakim znajduje się tkanka łączna, zwłaszcza ta, która otacza śledzionę i inne organy, uzależniona jest odporność organizmu na wszelkie schorzenia, związane z wiekiem podeszłym, jak kruchość naczyń krwionośnych, artretyzm, choroby związane z wadliwym działaniem nerek i t. d., a nawet na wszelkie nowotwory natury rakowej.

„Źródło młodości"

I oto uczony radziecki dochodzi do wniosku, że mur, jaki w organiźmie ludzkim istnieje w postaci tkanki łącznej pomiędzy przepływającą przez ciało krwią a jego narządami, jest jakgdyby centralną siarją energii, zasilającej wszystkie najważniejsze biochemiczne funkcje organizmu, zabezpieczającą go przed chorobami i... odgrywa rolę jak gdyby niewyczerpanego „źródła młodości".

Starą maksymę: „Człowiek jest tak stary, jak stare są jego arterie krwionośne", zastępuje prof. Bohomolec nową: „Człowiek jest tak stary, jak stare są jego tkanki łączne". Stuletni mieszkańcy kaukaskiej wioski dożyli tak późnego wieku i zachowali swą żywotność, zdaniem prof. Bohomolca — dlatego, że udało im się w jakiś sposób zachować elastyczność i odporność owej lekceważonej dotąd przez uczonych tkanki łącznej, „kopciuszka" w ludzkim, tak bardzo skomplikowanym organiźmie.

Surowica ACS

Następnym etapem prac, rozpoczętych w 1937 r. było znalezienie takiego pobudzającego środka, który by utrzymywał tkankę łączną w stanie niezmiennym, dostarczał jej niezbędnego pożywienia, a jak to określa prof. Bohomolec: „zasilał odpowiednim materiałem pędnym".

23 czerwca 1941 roku prof. Bohomolec oświadczył, iż po pracy całego życia, udało mu się podobną surowicę wynaleźć.

„Wypróbowałem ją na sobie samym — twierdzi profesor. Mam dziś 60 lat, czuję się jednak młodszy, znacznie młodszy. Starość, czyli owe nieuniknione wtargnięcie w okres raptownego zużywania się naszych żywotnych sił, należy traktować jako chorobę. Trzeba jej zapobiec, trzeba ją zwalczać, unieszkodliwiać".

Nowa surowica, stosowana już w klinikach radzieckich, dała niezwykłe wyniki.

Starzeni, zmęczeni ludzie pomiędzy 60-tym a 70-tym rokiem życia, cierpiący na liczne starcze dolegliwości, zaczęli odzyskiwać siły żywotne, ich władze fizyczne i umysłowe zaczęły powracać do normy.

ACS zaczęło czynić cuda.

W chwili obecnej także laboratoria amerykańskie zajęte są badaniami nad ACS. Prawdopodobnie wkrótce ACS stanie się równie dostępne, jak penicillina.

A wtedy... każdy będzie mógł być młodszy, dużo młodszy...

Grecki kryzys rządowy

LONDYN, 11.3. (API) — Nieporozumienie w łonie rządu greckiego zaostrza się. Ministrowie domagają się przesunięcia terminu wyborów podczas gdy premjer Sofulis upiera się przy ustalonej na 31 marca rb. dacie. 10 ministrów podało się już do dymisji. Dalsze rezygnacje są spodziewane w najbliższych dniach.

Wybory we Włoszech

LONDYN, 11.3. (API) — W niedzielę odbyły się we Włoszech pierwsze od 25 lat wybory samorządowe. Po raz pierwszy w historji Włoch wzięły w tych wyborach udział kobiety. Wyniki nie zostały jeszcze ogłoszone.

Odjazd pociągu sanitarnego P. C. K.

Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że drugi pociąg sanitarny PCK odjeżdża do Francji w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 21.30 z dworca Fabrycznego.

Zgłoszenia osób, zarejestrowanych do wyjazdu przyjmuje biuro PCK dnia 12 bm. w godzinach od 8 do 20 wieczorem — Piotrkowska 236, pokój Nr 11, I piętro.

Kary śmierci dla 11 oskarżonych

domaga się prokurator w procesie 23 NSZ-owców

Dzień osiemnasty i dziewiętnasty warszawskiego procesu dwudziestu trzech NSZ-owców minęły na przemówieniach oskarżycielskich prokuratorów.

Jako szóstego oskarżonego, prokurator omawia sylwetkę **Opawskiego**, który w PAS zajmował stanowisko oficera broni.

Następny oskarżony, to **Stanisław Kaczmarczyk** („Detal"), który jako pracownik browaru „Jeleń" jest jednym z organizatorów napadu na ten browar.

Z kolei prokurator przechodzi do osk. **Ulanowskiego** („Warta"), który był łącznikiem między AK a NSZ

Dziewiątym oskarżonym jest **Jaroszyński („Roman")** Do września 1944 roku był członkiem AK, później — po aresztowaniu i ucieczce z więzienia — przystąpił do NSZ, pracując w PAS (Pogotowie Akcji Specjalnej). Największą zbrodnią, jaka na nim ciąży, jest napad wierzchowiński. Prokurator odczytuje m. in. raport samego Jaroszyńskiego, rozpoczynający się od słów: **„Dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych... wydało rozkaz, aby mieszkańców wsi Wierzchowiny do jednego wymordować".**

Osk. **Borys** był zastępcą Jaroszyńskiego na stanowisku szefa PAS okręgu siedleckiego.

Trzecim z kolei z grupy działaczy siedleckich jest oskarżony **Józef Nowak („Rasław")**, łącznik do specjalnych zadań z komendy okręgu siedleckiego do okręgu lubelskiego. W pracy swojej był związany z komenda ziem wschodnich. Po usunięciu nieodpowiedniego „Mariana", został Nowak oficerem organizacyjnym okręgu siedleckiego.

Wśród działaczy powiatu chełmskiego na czoło wysuwa się osk. **Lojek („Opona")**, który w okresie do 1 października 1945 r. pracuje u komendanta powiatowego Brzechwy i jest do jego dyspozycji w najszerszym zakresie. Był on prawdopodobnie kierownikiem wydziału organizacyjnego w tym powiecie.

Następny oskarżony, to **Jan Szwed** łącznik taktyczny.

Oskarżony **Edmund Szułakowski („Mundek")** pełnił funkcje skrzynki pocztowej w Chełmie. Wstąpił on do wojska, ale 6 kwietnia 1945 r. — po przeniesieniu formacji do Modlina — zdezerterował i wrócił do oddziału, z którym utrzymywał kontakt przez cały czas.

Oskarżony **Pasierbski („Ożóg")** z początku był łącznikiem i skrzynką pocztową, a następnie komendantem rejonu Pustkowie do października 1945 r.

Ostatnim z grupy chełmskiej jest osk. **Franciszek Szeloch („Pogromca")**. Do lutego 1945 r. był on związany z AK, a do połowy lipca z NSZ. Był on komendantem w Białopolu. Jest on oskarżony o udział w morderstwie kilku osób, m. in. oficera polskiego Ronikiera.

Pierwszym oskarżonym z terenu powiatu krasnystawskiego jest **Karauda („Zygmunt")**, pełniący początkowo funkcje kwatermistrza, a następnie komendanta powiatowego.

Role skrzynki pocztowej w Krasnymstawie pełnił osk. **Berdys.**

Trzecim z tego rejonu jest osk. **Eugeniusz Zarębiński „Żelistaw")**, łącznik i kolporter.

Jedynym przedstawicielem powiatu kraśnickiego jest osk. **Tadeusz Safita („Dubicz")**, początkowo „skrzynka pocztowa", — a potem oficer organizacyjny, a więc i zastępca komendanta powiatu.

Ostatni trzej oskarżeni, **Jan Kowalski, Franciszek Madej i Maria Kałużna**, nie byli członkami NSZ, ale wskutek przypadku, nieostrożności lub różnych innych okoliczności związali się z organizacją. Działalność ich prokurator kwalifikuje jako pomoc w działaniu przestępczym, podpadającym pod art. 1 dekretu o ochronie państwa.

Analiza działalności poszczególnych oskarżonych — stwierdza prokurator — wykazała związek przyczynowy pomiędzy ich działaniami, wykazała celowość i związek poszczególnych czynów z ideologią i potrzebami NSZ. Oskarżenie, zdaniem prokuratora, całkowicie związało i potrafiło ustalić związek przyczynowy pomiędzy działalnością oskarżonych, zasiadających na ławie oskarżonych, a czynami dokonanymi przy pomocy innych ludzi.

Następnie przewodniczący udziela głosu drugiemu prokuratorowi, który podkreśla, że chce naświetlić istotę organizacji na tle działalności oskarżonych i faktów.

Stała się ona — kontynuując swe tradycje z okresu okupacji — zbrojnym ramieniem najbardziej skrajnego odłamu polskiej reakcji, która w lipcu i sierpniu 1944 r. wystąpiła do walki z powstającym demokratycznym państwem polskim, z demokratycznym ustrojem tego państwa, nakreślonym w pamiętnym manifeście lipcowym PKWN. Walka zaczęła się od kłamstw i oszczerstw pod adresem całego demokratycznego obozu w kraju, który — według propagandy NSZ — był obcą agentura działająca rzekomo w cudzym interesie. I stąd wszystko, co się zaczęło dziać w państwie polskim, począwszy od lipca i sierpnia 1944, pozwalczane było propagandą NSZ.

Prokurator cytuje notatkę z pamiętnika gubernatora Franka: **„Mir. dr Beck, który do 1 lutego 1944 r. był czynnym w kontrwywiadzie i z tego tytułu nawiązał ścisłą łączność z polskim narodowym ruchem oporu pod nazwą NSZ, wskazuje panu generalnemu gubernatorowi na możliwości włączenia NSZ do akcji niemieckiej przeciw komunistycznemu ruchowi oporu".** Oto refleksy tego, co się działo w NSZ. To był klimat, w którym urastali i urabiali się ludzie, przystępujący do organizacji.

Z kolei prokurator cytuje deklarację Tymczasowej Rady Narodowej Politycznej Ziem Wschodnich, z której wynika, że najwyższym celem organizacji NSZ w lutym 1945, kiedy rozgrywają się decydujące walki z hitlerowskim okupantem, jest utworzenie wojskowego frontu antykomunistycznego.

Nic się więc nie zmieniło: linia nakreślona za czasów okupacji pozostała nadal. Po ustaniu okupacji niemieckiej, chcąc pochwycić władzę w państwie w swoje ręce, to najbardziej skrajne skrzydło reakcji polskiej postanowiło wstrząsnąć podstawami, na których oparło się odradzające się państwo. Jedno z głównych uderzeń poszło na Wojsko Polskie, dalej na te organa, na których opiera się władza państwowa. I wreszcie — terror w stosunku do działaczy partyj demokratycznych.

Co było powodem braku bezpieczeństwa w Polsce, co było powodem na niektórych obszarach słabego wpływu świadczeń rzeczowych, co było przyczyną niemożności skupienia wszystkich sił dla odbudowy zniszczonego kraju? — zapytuje prokurator i odpowiada — bandy. Te bandy odbierały ludziom na wsi spokój, niszczyły ludzki dobytek, szerzyły mord i zniszczenie.

Następnie prokurator podkreśla, że kontakt z ośrodkami dyspozycji zagranicznej nie jest żadnym mitem. Jest faktem, że zza granicy przychodziły dyrektywy, instrukcje, zachęta i nadzieja. Stamtąd przyjeżdżali ludzie, którzy utrzymywali kontakt z góra NSZ w kraju.

W końcowym fragmencie przemówienia, prokurator składa wnioski w przedmiocie wymiaru kary. Dzieli oskarżonych na trzy grupy. Do pierwszej wchodzą ludzie, stojący na kierowniczych stanowiskach, bądź ci, dopuścili się zbrodni zabójstwa, lub podżegania do zabójstw, rabunków i rozbojów. Do drugiej wejdą inni oskarżeni i wreszcie do trzeciej, co do których represja ze względu na zachodzące okoliczności nie powinna być specjalnie surowa.

I tak, w odniesieniu do Wolanina, Jaroszyskiego, Łuszczyńskiego, Żwirka, Rogulskiego, Kaczmarczyka, Szolocha, Safity, Ulanowskiego, Szułakowskiego, Borysa prokurator domaga się **kary śmierci.**

W odniesieniu do Nowaka, Lojka, Pusińskiego, Opawskiego, Szweda — **kary więzienia na lat 10.**

Odnośnie do: Karaudy, Pasiebskiego, Madeja, Zarembińskiego, Berdysa — **kary więzienia na lat 8.**

Odnośnie do: Marii Kaluznej, co do której przewód nie wykazał przynależności do organizacji NSZ, a jedynie udzielenie pomocy, prokurator prosi **o karę więzienia.**

Wreszcie odnośnie do nieletniego Jana Kowalskiego (16 lat), którego działalność w organizacji trwała krótko, ze względu na mniejsze napięcia złej woli, ze względu na okoliczności wychowania, iż był sierotą, chłopcem wciągniętym w ręce NSZ, oskarżyciel wnosi o karę więzienia wyżej lat 3, a ze względu na okoliczności rokujące nadzieję poprawy — nawet bez wykonania kary, wnosi o **zawieszenie wykonania na lat 5.**

W poniedziałek rozpoczęła swe przemówienia obrona. (o)

Wiadomości ze świata

— KRYZYS RZĄDOWY W BELGII. Przywódca partii socjalistycznej Spaak otrzymał znowu misję utworzenia gabinetu. Zamierza on utworzyć rząd koalicyjny, lecz napotyka na opór partji liberalnej.

— PO KONFERENCJI RUCHU REPUBLIKAŃSKO - LUDOWEGO. — Konferencja francuskiego ruchu republikańsko - ludowego (MRP) powzięła rezolucję pozostania w rządzie, jeżeli warunki postawione przez partię zostaną w pełni uwzględnione.

— ROZRUCHY W INDIACH. — Agencja Reutera donosi, że w mieście Allahabad w Indiach doszło do starć między nacjonalistami muzułmańskimi, popierającymi hinduski kongres narodowy, i muzułmanami, należącymi do ligi muzułmańskiej. 15 osób odniosło rany. Oddziały policji przywróciły porządek.

POWRÓT ZAŁOGI „GRAF SPEE". Agencja Reutera donosi, że 800 marynarzy z załogi pancernika niemieckiego „Graf Spee", którzy byli internowani w Ameryce Południowej, powróciło do Hamburga.

— DYMISJA RUMUŃSKIEGO MINISTRA WYZNAŃ RELIGIJNYCH. Rumuński min. wyzn. relig. — Borduces podał się do dymisji. Przypuszczają, że rezygnacja została spowodowana wysunięciem przeciwko Borducea podejrzeniom, iż pozostawał podczas okupacji w ścisłym kontakcie z hitlerowcami.

— DEMONSTRACJA W BUDAPESZCIE. Agencja Tass donosi z Budapesztu, że w dniu 9 bm. odbyły się demonstracje protestujące przeciwko zakusom reakcji. W manifestacji wzięło udział przeszło 300.000 osób.

Co dzień fraszka

Na sąsiada

Sprawę załatwienia problemów granicznych z winy Czechosłowacji — odroczono (Z prasy).

Tedy chodzi o bankiety —
porozumienia wzór,
gdy o granicę — niestety
spór.

CYK.

Wieczór w Santoku

Warownia u spływu Noteci i Warty — Słaby punkt słowiańszczyzny — Polacy przychodzą poraz drugi — Dorobek kilkumiesięcznej pracy

(Korespondencja własna)

Przed nami jak okiem sięgnąć — woda, olbrzymia płaszczyzna wody. Nad połyskliwym jej zwierciadłem wznosza się gdzieniegdzie pióropusze wierzb. W oddali widać odległe sylwetki topoli. A jeszcze dalej, na horyzoncie, kilkanaście kilometrów na południe od nas, szarzeje ciemniejsza plama las.

Zupełnie tak samo musiały wyglądać wiosna te okolice, gdy przed wiekami w puszczach rozbrzmiewały rogi myśliwych pomorskich i polańskich.

Takie myśli cisną się do głowy, gdy u szczytu wysokiej wieżycy patrzymy na zbieg dwu rzek: Noteci i Warty i na olbrzymie rozlewisko wód u naszych stóp. — To wały puściły — tłumaczy jeden z miejscowych chłopców. — Niedawno, cztery dni temu — dodaje drugi.

Korony wałów widoczne są jeszcze w postaci jak gdyby wygiętego drutu wystającego z wody.

Naprzeciw nas, po drugiej stronie głównego mostu Warty, widnieje płat niezalanej ziemi; na nim kilkanaście drzew, parę stodół, kilka budynków mieszkalnych. W tej chwili wszystko całkowicie odcięte od świata. Ten właśnie płot — to miejsce, na którym przez wieki trwała opierając się naporowi germańskiemu najstarsza warownia Polan-Santok.

„Santok jest kluczem i strażnicą Państwa Polskiego"—pisał w r. 1111 w swej kronice Gallus. I miał rację.

W wiekowym zmaganiu naszym z naporem germańskim, najsłabszym punktem słowiańskiej obrony były właśnie ziemie, położone między Wartą i kolanem Odry, która dopiero od ujścia Nysy skręca na północ — Ziemie Lubuskie. Od Pomorza oddzielała je szeroka na kilkanaście kilometrów, płaska, zabagniona, rokrocznie zalewana dolina Warty i Noteci, od południa, równie niedostępna dolina Odry.

Gdy padła nadodrzańska warownia Lubusz, Niemcy odepchnęli Państwo Polskie z Ziemi Lubuskiej i idąc dolinami rzek, rozcinali klinami niemczyzny obszar zasiedlony przez Polaków. Najpierw zniemczeniu uległo Pomorze Zachodnie. Już w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, klin niemiecki prawie całkowicie odciął Kaszuby i Warmię od Polski Centralnej.

Na Śląsku zostaliśmy odepchnięci o kilkadziesiąt kilometrów od Odry, przez co Ślązacy z pogórza Sudetów stracili łączność z macierzą i z polską kulturą i tym łatwiej ulegli zgermanizowaniu.

Rozbijanie przeciwnika klinami na części i następnie kolejne likwidowanie poszczególnych grup nie jest, jak widzimy, metodą nową i stosowaną jedynie w czasie wojny.

Strata Pomorza Zachodniego i Śląska była konsekwentnym i nieuchronnym następstwem ustąpienia Polski z Ziemi Lubuskiej.

To niedocenianie znaczenia Ziemi Lubuskiej istnieje u nas w dalszym ciągu, nie tylko wśród społeczeństwa, ale niejednokrotnie i wśród czynników decydujących. Ile osób w Centralnej Polsce, poza fachowcami geografami potrafi dokładnie wskazać jej położenie i granice? Przyczyną jest może fakt, że Ziemi Lubuskiej nie da się określić jakimś miastem. Mówiąc o Dolnym Śląsku identyfikujemy go przeważnie z Wrocławiem. Jelenia Góra, czasami jeszcze z Lignicą. Mówiąc o Pomorzu Zachodnim przypomina się nam natychmiast Szczecin i Koszalin.

Ziemia Lubuska nie posiada miast równie wybitnych jak Wrocław i Szczecin, ani równie wyraźnych granic, jak Zachodnie Pomorze i Dolny Śląsk, na północ przekracza Wartę, na południe wychodzi poza Odrę; jej punkty krańcowe i charakterystyczne — to Gorzów i Zielona Góra.

Santok leży w odległości niecałych dwudziestu kilometrów od Gorzowa.

Schodzimy powoli z wieżycy. Wewnątrz niej, na dole znajduje się odkryty grób — na piasku spoczywają kości czterech szkieletów. Przeniesione tu zostały z terenu dawnej Santockiej warowni piastowskiej. Świadkowie dawnych minionych dziejów.

Dziś Santok znowu jest polski. Poraz pierwszy od paruset lat gości przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej — min. Matuszewskiego. Na ulicy wsi ruch i gwar.

Wieś rozłożyła się na północnym, wysokim brzegu Warty. W ciągu krótkiego czasu zaludniła się i ożywiła. Domy murowane, zabudowania gospodarskie także murowane. W oknach i na ulicy uśmiechnięte twarze kobiet i dzieci.

— Jakże wam idzie? Pytam jednego z gospodarzy, ob. Cichego, — żywności nie braknie?

— Widzi pan, wójt jeszcze na jesieni pozabezpieczał zboże i kartofle, z każdego pola do przynależnej stodoły, to i każdy ma, co mu się należy.

Ludzi w Santoku już moc, sami Polacy. Zaglądam przez otwarte okno do jednego z mieszkań, w porównaniu z innymi — biedniejsze.

— Dawnoście przyjechali? — zapytuję dziewczynę, która wyglądała przez okno, a teraz onieśmielona cofnęła się wgłąb pokoju.

— A dwa tygodnie temu. — odpowiada zażenowana. Z dalszej rozmowy wynika, że ojciec jest rybakiem. Przyjechali z okolic Poznania. Gospodarstwo dostali biedniejsze niż inni, ale nie narzekają. Dla rybaka jest tu piękne pole do pracy.

W Santoku mieszka już 517 osób. Przyjechali z różnych okolic Polski— z Poznańskiego i z Wileńszczyzny, z okolic Sosnowca i z Polski Centralnej. Tak się złożyło, że wszyscy są chętni do pracy i pełni zapału, to też wieś służy za wzór dla innych. Jest tu Dom Ludowy i Klub Sportowy, straż ogniowa i spółdzielnia. Dwie szkoły powszechne przepełnione są dziećmi. Chóry, orkiestra, kółko dramatyczne — oto dorobek pierwszych paru miesięcy pracy pionierów.

Nad Santokiem zapada mrok. Od Warty idzie chłodny powiew. W Domu Ludowym oryginalna kujawska kapela rżnie kujawiaki i oberki, bo to ostatnia sobota karnawału, a mały chłopczyk opowiada gościom dźwięcznym głosikiem, że jest Polak mały.

U zbiegu Warty i Noteci rozkwitło ponownie życie polskie.

Jerzy Korab.

Kara na hitlerowskich prześladowców

W Specjalnym Sądzie Karnym zapadły wyroki na trzech Niemców,

PYDDE OSKAR, volksdeutsch, od 1940 r. do lipca 1944 r. tak gorliwie wypełniał w Łodzi swoje obowiązki „szturmowca", że zasłużył sobie na wyrok 15 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych oraz obywatelskich na 10 lat.

STEINKE KAROL, za pełnienie funkcji SA-mann'a w ciągu roku 1945 do końca okupacji, zasądzony został na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 3.

PITT EDWARD, który jako członek SA prześladował i aresztował w Tomaszowie Mazowieckim poszukiwanych przez władze okupacyjne Polaków, otrzymał karę 5 lat więzienia.

(p)

Wypadki

UTOPIŁ SIĘ W... PIWNICY

Szewc Pardeski, wracając w stanie nietrzeźwym wpadł do zalanej wodą piwnicy domu przy ul. Suwalskiej 3. Nie mogąc się podnieść, uległ uduszeniu.

Zawezwany do wypadku lekarz stwierdził śmierć.

Pożary

POŻAR W KOTŁOWNI

W kotłowni centralnego ogrzewania w domu przy ul. Rembielińskiego 19 zapaliło się drzewo i węgiel. Zawezwane dwa oddziały Straży Pożarnej ogień ugasiły.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu jutrzejszym, tj. 13 marca rb. wydawane będzie mleko na kartki w sklepach rejonów I i II oraz we wszystkich zlewniach.

POCZTOWY ZNACZEK LOTNICZY

Z dniem 5 bm. wprowadzony został do obiegu i sprzedaży pocztowy znaczek lotniczy wartości 20 zł. Rysunek znaczka przedstawia samolot w locie nad Warszawą.

Znaczek ten służy przede wszystkim do uiszczenia opłaty za przesyłki lotnicze.

DZIENNIK SPORTOWY

Pokłosie mistrzostw Polski pań w koszykówce

Tegoroczne mistrzostwa Polski pań w koszykówce były imprezą udaną z punktu widzenia propagandowo-sportowego, ale, niestety, posiadały szereg zasadniczych mankamentów, że się tak wyrażę, organizacyjno-sędziowskich.

Pod względem organizacyjnym budziło już zastrzeżenie ustalanie par walczących drużyn. Jak nam oświadczono — nie skorzystano w danej chwili z utartego i przyjętego na całym bodaj świecie systemu losowania drużyn, a ktoś dobrowolnie przestawił drużyny według swego widzi mi się. Skutek był taki, że w pierwszym dniu mistrzostw spotkały się ze sobą dwie drużyny z Łodzi, a w ślad za nimi walczyły zaraz dwie drużyny z Warszawy. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że przy czyimś biurku osłabiono zainteresowanie walką obu rywalizujących zespołów, a tym zwrócono mniejszą uwagę na dalszy przebieg walki o cenne punkty.

Drugim mankamentem organizacyjnym był dziwny stosunek do pracy. Osobiście jestem przyzwyczajony do tego, że podczas wielkich imprez sportowych nie wydzierać nigdy nikomu ze stolika rzekomo pewnych nadzwyczajnych tajemnic sportowych czy to w postaci składu drużyn, czy też ilości strzelonych goali. Zwykle organizatorzy sami wydają natychmiast po każdym skończonym meczu biuletyn sportowy, a dziennikarz obecny na poważnych zawodach ma pilniejszą pracę, aniżeli przepisywanie nazwisk walczących zawodników.

Szkoda, że prezes Zygmunt Nowak przed swoim przyjazdem do Łodzi w charakterze delegata i prezesa Polskiego Związku Piłki Ręcznej, nie zechciał odbyć kilku lekcyj pouczających chociażby w takiej organizacji jak Polski Związek Narciarski. Narciarze umieją wspaniale rozwiązywać te właśnie wszystkie na ogół drobne, a jednak niezmiernie ważne szczegóły technicznej strony zawodów.

Licznie zgromadzona publiczność w każdym dniu mistrzostw nie była przez nikogo informowana. Zaniedbano ten ważny moment propagandowy, a zrobiono to może nie tyle przez zapomnienie, ile po prostu przez niechlujstwo organizacyjne.

Tych wszystkich krytycznych uwag nie kierujemy bynajmniej pod adresem łódzkich władz sportowych, lecz wyłącznie pod adresem Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Łódź miała b. skromną rolę w pracy organizacyjnej, wszystkim dysponował pan Nowak, który, niestety, nie potrafił zdać egzaminu z wynikiem b. dobrym, lecz zaledwie z dostatecznym.

A teraz sprawa sędziowania. Popełniano błąd za błędem. Zapominano o przepisach. W sposób karygodny wyznaczono sędziów bodaj na miesiąc przed zawodami, wyboru dokonano również przy zielonym stoliku. Ogólne rozgoryczenie wzmacniał jeszcze fakt, że większość sędziów pochodziła z Warszawy. Taki pan Szeremeta sędziował niemal wszystkie spotkania, a robił to nie najlepiej, nic dziwnego, że dochodziło do protestów. Musiano przeprowadzać dogrywki dolewając tym samym oliwy do ognia. Niektóre decyzje sędziowskie były absurdalne i sprzeczne z przepisami.

Jesteśmy przekonani, że PZPR zechce w najbliższym czasie zorganizować kurs przeszkalający naszych sędziów, którzy powinni przypomnieć sobie, czego zaniedbali. A jeśli nie zechcą sobie przypomnieć pewnych rzeczy, należy szukać nowych kandydatów, którzy by ich zastąpili. Dwóch dopuszczonych sędziów z Łodzi spełniło swoje obowiązki z honorem, stojąc na wysokości zadania. Szkoda, że nie poproszono ich o sędziowanie większej ilości meczów.

Poziom mistrzostw był bardzo wyrównany. Najlepiej mówią o tym same wyniki, i tak TUR bije Społem 18 : 17 (12 : 12), do przerwy był więc wynik remisowy, a mecz zakończył się zwycięstwem TUR-u różnicą tylko jednego punktu. Często decydował tylko przypadek. Drugim klasycznym przykładem przypadkowości był mecz AZS (Warszawa) — „Warta" (Poznań), zakończony zwycięstwem akademiczek 11 : 10. Można powiedzieć, że ten jeden zwycięski punkt zdobyty został przez sędziego, który „pięć" sekund przed końcem meczu podyktował, ku przerażeniu drużyny „Warty", strzał karny, i los widocznie tak chciał, że akademiczki strzeliły do kosza, uzyskując tym samym zwycięstwo. Na przyszłość trzebaby więcej wyczucia czasu, a także należy być bardziej wstrzemięźliwym w dysponowaniu karnymi. Koszykówka wtedy jest ciekawą grą, gdy jest żywa, a życia sportowego na boisku nie wolno przygaszać niepotrzebnym przeczuleniem tego czy innego sędziego. Proszę zobaczyć jak się gra w koszykówkę za granicą. Tam koszykówka posiada tempo i gra jest rzeczywiście ciekawa.

Panie TUR-u odniosły wspaniałe zwycięstwo: oto ich nazwiska: Głażewska Jadwiga, Janicka Leokadia, Zatke Stanisława, Kwiatkowskie Zofia i Zola, Kościelska Stanisława, Grzelecka Stefania, Kaczmarek Helena, Gozdek Czesława, Mikołajewska Anna i Rybaskiewicz Halina.

Kończąc te krytyczne uwagi muszę obiektywnie stwierdzić, że Łódź zdała swój egzamin sportowy celująco. Zdobyła przede wszystkim mistrzostwo Polski. Zawody te zaszczycił swoją obecnością prezydent Mijal i ofiarował piękny puchar przechodni.

Słowa uznania za pokonane trudy należą się również prezesowi Kościelskiemu, który starał się usunąć większość mankamentów.

J. Nieciecki

Uwaga, sportowcy DKS

Dziś o godz. 19 w lokalu własnym przy Sienkiewicza 65, odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji piłki nożnej nowopowstałego klubu sportowego w Łodzi D. K. S.

Natomiast walne zebranie wspomnianego klubu wyznaczone zostało na dzień 31 bm.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH,
Oddział w Łodzi
„CAFÉ KLUB PICKWICKA"
RESTAURACJA, TRAUGUTTA 6
W DNIACH 12, 14, i 16 MARCA O GODZ. 20.30
WYSTĄPIĄ
Władysław Walter i Kazimierz Chrzanowski

BARWNIKI NA TEKSTYLIA — SKÓRY — FUTRA
tylko pierwszorzędnej jakości
ZAKUPUJE
FARBIARNIA - PRALNIA CHEMICZNA — GNIEZNO
ul. Roosevelta 54-56. — Telefon Nr 13-55.
(kr)

INSTYTUT DOSKONALENIA ZAWODOWEGO RZEMIOSŁA
w ŁODZI, ul. Południowa Nr 11
Tel. Nr 192-58
przyjmuje zapisy na kursy doskonalenia zawodowego dla:
ZEGARMISTRZÓW
OPTYKÓW
JUBILERÓW
GRAWERÓW
SPAWACZY
KRAWCÓW i KRAWCZYŃ.
Dnia 18 marca 1946 otwarcie kursu dla CHOLEWKARZY.

ZAGINĄŁ
PIES DUŻY MAŚCI CZARNEJ
prawa łapa przednia nakrapiana, wabi się MARS. Odprowadzić za sowitym wynagrodzeniem Piotrkowska 60 „Radio-Wuka". (1910)

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRODMIEJSKA 22, tel. 200-3.
Kupujemy
Olejki do perfum, mydeł i inne.
(Ag)

ZAKŁAD INSTALACYJNY
A. MATUSZEWSKI
Łódź, Kilińskiego 125 — tel. 181-36
wykonuje: instalacje wodne, kanalizacyjne, centralne ogrzewania oraz wszelkie naprawy.

JEDEN, DWA POKOJE z meblami lub bez — poszukuje od zaraz bezdzietne małżeństwo. KLAWE, Tel. 161-61, godz. 8—13 Piotrkowska 143. Bałtyckie Towarzystwo Kontrolne. (1904)

PLOMBY OŁOWIANE
i PLOMBOWNICE poniklowane dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W"
ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr 16.
Tel. 155-04. Żądajcie oferty

ANDRZEJ PANUFNIK W FILHARMONII

Na Wielkim Koncercie Symfonicznym w piątek, 15 bm. wystąpi gościnnie utalentowany kompozytor i czołowy dyrygent młodej generacji Andrzej Panufnik, który jest stałym kapelmistrzem Państwowej Filharmonii w Krakowie. W programie między innymi „Symfonia Niedokończona" Schuberta. Panufnik poprowadzi również swoją „Uwerturę Tragiczną", jedno z najdoskonalszych dzieł wśród ostatnio wykonywanych kompozycji polskich.

Bilety na ten niezwykły koncert do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20, codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.

Rok pracy Powiatowego Starostwa Łódzkiego

Najbardziej uprzemysłowiony powiat w Polsce — Plan siewu ozimin wypełniony w 94 procentach — 28.000 zł na stypendia dla niezamożnej młodzieży powiatu — Kostkowa nawierzchnia na drodze Łódź-Tomaszów długości 3.000 metrów

Łódź jest miastem wydzielonym, czyli stanowi odrębne województwo, składające się ze starostw grodzkich, natomiast okolice Łodzi tworzą, jak wiadomo starostwo powiatowe. Krótki przegląd osiągnięć i zamierzeń powiatowego starostwa łódzkiego na pewno zainteresuje naszych czytelników.

Powiat łódzki liczy 12 gmin wiejskich i 3 gminy miejskie. W roku ubiegłym terytorium powiatu uległo uszczupleniu na rzecz miasta Łodzi, Gminy Chojny, radogoszcz, miasto Ruda Pobianicka wyłączono w całości; gminy Brus i Łagiewniki zlikwidowano, nadto zmianom uległy terytoria gmin: Rabień, Lucmierz, Nowosolna i m. Konstantynów.

Powiat łódzki ucierpiał poważnie w czasie działań wojennych. Przeprowadzona rejestracja wykazała, że zniszczeniu uległo 1473 budynki mieszkalne i 1602 budynki gospodarcze. Ogólna suma strat wyraża się liczba 185.771.605 zł.

Wysiłek powiatu w dziedzinie rolnictwa

W związku z tym, że na powiecie łódzkim ciąży w pierwszym rzędzie obowiązek zaopatrzenia w żywność tak wielkiego ośrodka, jakim jest sama Łódź, na pierwszy plan wysunęła się tu kwestia usprawnienia rolnictwa. W tym celu przeprowadzono trzy kampanie: pierwszą była wiosenna akcja siewna.

Podczas żniw cały wysiłek skierowano w tym celu, aby je w terminie zakończyć; mimo częstych opadów, żniwa zakończono do 1 września 1945 r.

W czasie od 15 września do 15 października 1945 r. przeprowadzono jesienną kampanię siewną. Rezultatem jej było obsianie żytem 19.573 ha, pszenicą 1.023 ha, rzepakiem ozimym 227 ha., jęczmieniem ozimym, mieszanką, wyką ozima — 2.450 ha. Razem obsiany obszar wynosi 23.273 ha., co stanowi 94% projektowanego obsiania.

Obecnie rozpoczęto już wstępne prace, związane z wiosenną akcją siewną na rok 1946.

W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego, poddano parcelacji 40 majątków. Całkowicie rozparcelowano 24 majątki, częściowo — 2; jako ośrodki kultury rolnej zostawiono 10 majątków, na działki i pod rozbudowę miast przeznaczono 4. Nadto zabezpieczono 3.000 gospodarstw poniemieckich, które stanowiły 90% gospodarstw w tutejszym powiecie.

Na terenie powiatu uruchomiono trzy sztuczne wylęgarnie kurcząt. W celu zabezpieczenia inwentarza żywego, sztukom nadającym się do hodowli wydano świadectwa zabezpieczające.

Trójśrodki przemysłowe w powiecie

Powiat łódzki należy do najbardziej uprzemysłowionych w kraju. Przemysł ześrodkowany jest w miastach: Aleksandrów, Konstantynów i Tuszyn. I tak w Aleksandrowie znajduje się 68 fabryk pończoszniczych, 5 tkalni, 1 farbiarnia oraz liczne zakłady rzemieślnicze. W Konstantynowie wyszczególnić należy: zakład pończoszniczy, trykociarski, elektrotechniczny, tkalnie, farbiarnie i zakład ceramiczny. W Tuszynie znajduje się tkalnia.

W powiecie łódzkim zarejestrowano dotychczas 5 spółdzielni rolniczo-handlowych, 18 spółdzielni spożywczych, 16 spółdzielni przetwórczych, i 11 spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W powiecie brak nauczycieli

W obecnych granicach powiat łódzki liczy 72 szkoły powszechne, z tego 14 w miastach, 58 w gminach wiejskich. Do pełnej obsady etatów nauczycielskich brak około 50 nauczycieli. Liczba uczniów szkół powszechnych wynosi około 18.000, w tym blisko 2.000 przekraczających wiek szkolny.

Państwo nie pokrywa całkowicie wszystkich wydatków, związanych ze szkolnictwem. Opłaca nauczycieli, daje subwencje na budowę i remonty szkół, subwencjonuje również zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe i biblioteki. Natomiast inne wydatki ponoszą samorządy gminne.

Powiatowy Związek Samorządowy przystąpił do organizowania biblioteki. Dotychczas zebrano drogą zbiórek i kupna ponad 100 książek różnej treści. Biblioteka ta wkrótce zostanie udostępniona ludności powiatu. Wydział Powiatowy wyremontował budynek szkolny w Andrzejowie, w stadium naprawy znajduje się budynek gimnazjum w Zgierzu.

Powiatowa Rada Narodowa, uchwalając budżet na rok 1945/46 przeznaczyła specjalny kredyt w sumie 18.000 zł. na stypedia dla niezamożnej młodzieży powiatu łódzkiego, kształcącą się w szkołach średnich i wyższych. Na powyższy cel również Powiatowa Komisja Oświatowa przeznaczyła 10.000 zł., pochodzących z jednodniowej zbiórki na szkolnictwo.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

Na omawianym terenie został powołany do życia Komitet Opieki Społecznej z siedzibą w gmachu starostwa. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Zorganizowano kolonie i półkolonie, z których korzystało 666 dzieci. W powiecie powstało 11 przedszkoli, z których 580 dzieciom w wieku przedszkolnym zapewniono opiekę, rozrywki i dożywienie. W listopadzie ub. r. rozpoczęto akcję dożywiania w szkołach i przedszkolach. Z dożywiania korzysta około 2.500 dzieci.

Pomocy dorosłym udzielono przez Komitety Gminne i Miejskie. Przeciętnie 600 rodzin miesięcznie otrzymało zasiłek pieniężny w sumie od 100 do 500 zł. Specjalna komisja przy Komitecie Powiatowym zajęła się rozporowadzeniem wśród biednej ludności odzieży używanej, pochodzącej z darów UNRRA.

W dziedzinie zdrowotności doprowadzono do stanu używalności 8 odkażalni i odwszalni. Uruchomiono też Ośrodek Zdrowia z przychodniami: przeciwjaglicą, przeciwweneryczną i przeciwgruźliczą. Ta ostatnia została zaopatrzona w nowoczesne urządzenia roentgenowskie.

Rozminowywanie terenów

Z chwilą zorganizowania Zarządów Drogowych, najważniejszym zagadnieniem było niedopuszczenie do dalszego niszczenia dróg i mostów, zaniedbanych w czasie okupacji. W tym celu cały wysiłek skierowany był wyłącznie na przeprowadzenie robót remontowych na wszystkich kategoriach dróg. Roboty renowacyjne i inwestycyjne ograniczyły się do wykonania jezdni kostkowej na drodze wojewódzkiej Łódź—Tomaszów, na długości 3.000 m. Na drodze powiatowej Brojce—Czarnocin odbudowano całkowicie 2 mosty, o ogólnej długości 24 m. Oczyszczono z min 80% terenów zagrożonych na terenie powiatu. Ponadto przeprowadzono akcję zasypywania rowów strzeleckich i przeciwpancernych. (K. W.)

Po prostu

Koluszki, stodoła, burmistrz i DLP

W czasach gdy „naród panów" mordował i grabił na obszarze całej Polski, a m. in. i w Koluszkach, znany na tych terenach przedstawiciel tego narodu niejaki Bursche „wziął w swoje posiadanie", a prościej zagrabił farfak Ów Bursche widocznie „nosił się" z zamiarem trwałego tutaj pobytu, gdyż po którejś z mów gubernatora Franka tak sobie wziął do serca obraz bliskiego już zwycięstwa, iż kazał postawić sobie... stodołę. Stodołę postawiono, ale Bursche nie doczekał i „wywiał do Führera", spłoszony pepechami wojsk radzieckich.

Minęło kilka miesięcy. O herrn Bursche dawno zapomniano. Nie zapomniano jednak o jego stodole, którą obecny burmistrz miasta Bronisław Banaszkowski postanowił użyć dla mającej powstać betoniarni. Burmistrz wychodził z założenia, iż mienie opuszczone przechodzi na rzecz miasta i na tej podstawie opierał swoje plany.

Z zupełnie innych założeń wychodziła Dyrekcja Lasów Państwowych. Ich zdaniem stodoła została zbudowana z drzewa sosnowego i stąd jest niepodzielną własnością Dyrekcji.

Daremnie burmistrz tłumaczył, iż z tych założeń wychodząc DLP powinna zgłosić pretensje o wszystkie płoty w Koluszkach — nikt dania nie zmienił i stodołę kazano rozebrać.

Dopóki rozkaz ten nie przekroczył sfer projektu — burmistrz do sprawy tej nie wracał, gdy zaś stodołę zaczęto rozbierać — wezwał milicję i burzycieli rozpędził.

Sprawa, rzecz prosta, na tym się nie skończy. Koluszanie jednak wierzą, iż burmistrz Banaszkowski nie da się w pole wyprowadzić.

(j. w.)

Z ekranu

Kino „Wisła" — Muzyka i Miłość

Przyzwyczailiśmy się już do dobrych, muzycznych filmów sowieckich. Każda komedia muzyczna sięga bowiem do motywów znanych kompozytorów, mistrzowsko je wplatając w partytury nowoczesnych orkiestr.

„Muzyka i miłość" nie byłaby może komedią tak dobrą i wartą zobaczenia, gdyby nie to, że dźwięczą tam nuty Rimskiego-Korsakowa i Czajkowskiego.

A poza tym role główne (Lemieszow i Zofia Fiedorowa), wykonane przez wybitnych artystów operowych.

Szofer i telefonistka. Ileż pięknej miłości na tle doskonałej muzyki.

W nadprogramie ciekawa kronika Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego.

Wyniki Wielkiej Ankiety „Dziennika Łódzkiego"

Kto jest najpopularniejszym prawnikiem w Łodzi?

Łódź grupuje wielu sędziów, prokuratorów, adwokatów. Kto jest z nich najpopularniejszy w naszym mieście? Podamy o tym w dniu jutrzejszym — na podstawie wyników ankiety.

Pełnia praw kobiecych

Dzień 8 marca jest t. zw. Dniem Kobiety, i z datą tą wiążą się różne obchody, uroczystości, imprezy i wykłady publiczne, które urządzane są przez kobiety w całym cywilizowanym świecie, aby uzmysłowić społeczeństwu, na czym polegać ma w nim rola, zadania, obowiązki i powołanie kobiety. Te różne obchody ciągnąć się mają dziesięć dni. Postanowiłem pomedytować trochę nad tym wszystkim, i spostrzegłem w bezsile, że jest to zagadnienie olbrzymie — rola, zadania, prawa, dążenia kobiety... Lecz natychmiast przyszła refleksja:. właściwie, te zadania, prawa i dążenia nie różnią się chyba niczym od takich samych zadań, praw i dążeń mężczyzny. Jeżeli kobiety obchodzą corocznie swój Dzień, mężczyźni mogliby również swój Dzień obchodzić. Bo, jeżeli kobieta jest pułkownikiem, profesorem uniwersytetu, milicjantką, adwokatem, robotnicą fabryczną, lekarzem, kelnerką, attache prasowym przy ambasadzie, konduktorką tramwajową, dyrektorem departamentu, sprzedawczynią gazet i papierosów, nauczycielką, magistrem farmacji, urzędniczką, krawcową, posłanką sejmową, radną miejską itd. itd. w nieskończoność, to właściwie na czym polega różnica w położeniu społecznym między nią a mężczyzną? Więc o co chodzi kobietom, gdy świętują swój Dzień doroczny?

Pierwszy po wojnie wszechświatowy Kongres Kobiet, jaki się odbył z końcem roku ubiegłego w Paryżu, stał pod znakiem — jeśli się tak można wyrazić — walki: kobiety powzięły uchwały wojujące; oświadczyły mianowicie, że będą walczyć: 1) o zdobycie zdrowych, normalnych warunków dla wychowania dzieci w duchu demokratycznym i humanitarnym; 2) o zniszczenie resztek faszyzmu i 3) o trwały pokój na świecie. Jestem przekonany, że takie same uchwały mógłby powziąć wszechświatowy Kongres Mężczyzn, gdyby się odbył, i rozumiem, że wyraz „walka", użyty przez kobiety w swych uchwałach należy pojmować w tym sensie, jaki mu nadawali pozytywiści polscy (mężczyźni) — żarliwi bojownicy o prawa kobiet: my chcemy walki, lecz nie tej krwawej, co świat napełnia oręża szczękiem: my chcemy walki, co kraj oświeci od piwnic aż do poddaszy... Na świecie walka powszechna trwa, podległa duchów potrzebie, a ten zwycięzcą, kto drugim da najwięcej światła od siebie... Nie ulega wątpliwości, że kobiety tylko w ten sposób rozumieją dziś walkę: na siłę ducha, na światłość. I zapewne, każdy mężczyzna tak samo ją dziś rozumie. Reasumując więc wszystko powyższe, gotów jestem twierdzić, że niemasz dziś żadnych różnic politycznych, społecznych i kulturalnych pomiędzy kobietą a mężczyzną: wszyscy jesteśmy wolni i pełnoprawni członkowie ludzkości, i chcemy dla niej trudzić się jak najszlachetniej. Dzień Kobiety tedy nosi — w moim pojęciu — charakter raczej wspominkowy: przypominać on powinien społeczeństwu, że wszystkie swe prawa zdobyła kobieta stopniowo, istotnie w walce; że właściwie dopiero od czasów Rewolucji Francuskiej datuje się rozwój ruchu kobiecego, który doprowadził kobietę do dzisiejszego jej stanu pełni praw obywatelskich; że wielką pionierką tych praw była Olimpia de Gouges, Francuzka, która w r. 1789 ułożyła rewolucyjną „Deklarację praw kobiety" jako uzupełnienie „Deklaracji praw człowieka i obywatela"; że u nas, w Polsce specjalnie, pierwszą szermierką praw kobiety była Klementyna z Tańskich Hofmanowa w początkach w. XIX; że później, kolejno, ruch kobiecy rozwijały gorliwie: Narcyza Żmichowska, Eliza Orzeszkowa, Kuczalska-Reinschmidt, Bujwidowa, Daszyńska-Golińska, Budzińska-Tylicka — że wymienię tylko najznaczniejsze. Co roku, obchodząc swój Dzień Kobiet, powinny kobiety polskie każdej z tych bojowniczek swoich odsłaniać pomnik lub conajmniej — w lokalach swych Lig Kobiecych — tablicę pamiątkową.

Ale jeśli pomiędzy kobietą a mężczyzną niema już wyliczonych powyżej różnic — zachodzi pomiędzy nimi jednak pewna wielka różnica. W nowym piśmie kobiecym, jakie właśnie na Dzień Kobiet wyszło („Kobieta Dzisiejsza") p. Helena Bobińska stwierdza słusznie, że w dziedzinie równouprawienia kobiety z mężczyzną, pierwsze miejsce zajmuje dziś na świecie Związek Radziecki. I oto w tym postępowym państwie żyje i pracuje wybitny uczony — profesor uniwersytetu leningradzkiego — dr. A. Niemiłow. Jest on obrońcą i przyjacielem kobiet nie tylko jako rozumny obywatel, ale i jako wrażliwy na cierpienia ludzkie lekarz. Między innymi, napisał książkę p. t. „Biologiczna tragedia kobiety", która się i w przekładzie polskim przed wojną ukazała, a wyszła była także w tłumaczeniu szwedzkim i niemieckim. Niemiłow — szermierz sprawy kobiecej — stwierdza w swej książce jedną prawdę: kobieta jest organicznie „tragiczna"; tragedia jej ma źródło w samej jej naturze, która musi przechodzić chorobę miesięczną (częstokroć komplikującą niezmiernie jej życie), i która ma dwa przeznaczenia: ciążę i wydawanie na świat potomstwa. To też „zamierzenia ludzkie kobiety napotykają na niezwalczoną przeszkodę w jej własnej naturze, gdy tragizm wypływa z tych praw, które panują w żywej naturze i których władza kończy się wraz z samym życiem". Ciąża, macierzyństwo i pierwsze przynajmniej lata wychowania dziecka: czy w takich okresach swego życia kobieta może korzystać z całej pełni praw socjalnych, jakie sobie wywalczyła? Czy w ósmym miesiącu ciąży może być konduktorką, kelnerką i dyrektorem departamentu?

Jeśli czytelnicy pozwolą, zreferuję im w następnym felietonie książkę prof. Niemiłowa. Macierzyństwo i wydanie na świat tego dziecka, o którym paryski Kongres Kobiet oświadczył, że chce wywalczyć dla niego zdrowe i normalne warunki wychowania — to są wielkie problemy.

JERZY WYSZOMIRSKI

KINO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „FILM POLSKI" KINO
CENTRALNY ZARZĄD KIN
organizujemy dźwiękowe seanse filmowe w każdym lokalu na terenie wielkiego miasta Łodzi
ZAINTERESOWANE INSTYTUCJE, ORGANIZACJE, ZWIĄZKI ZAWODOWE, KLUBY, ŚWIETLICE i t. d.
PROSZONE SĄ O ZGŁASZANIE ZAMÓWIEŃ DO
CENTRALNEGO ZARZĄDU KIN, DZIAŁ KIN OBJAZDOWYCH w m. ŁODZI
Ul. SIENKIEWICZA Nr 33, tel. 122-04 i 122-05. pap

WYDZIAŁ SZKOLENIA HUTNICZEGO
Centr. Zarząd Przem. Hutn.
W KATOWICACH — UL. LOMPY Nr 14, pokój 40
zaangażuje do pracy
INŻYNIERÓW,
TECHNIKÓW
I NAUCZYCIELI
Z PRAKTYKĄ W SZKOLNICTWIE ZAWODOWYM.
Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem względnie osobiste stawienie się do dnia 15 marca 1946 roku.
(PAP) (kr)

CENTRALA ZAOPATRZENIA MAT. PRZEM. WŁÓKIENNICZEGO poszukuje technika na stanowisko Zastępcy Nacz. Wydz. Artykułów Elektrotechnicznych i technika na stanowisko Zastępcy Nacz. Wydz. Artykułów Technicznych. Zgłoszenia codziennie o godz. 10—13, ul. 6-Sierpnia Nr 4, front, III p. w Wydziale Personalnym. (1986)

Radioaparaty, lampy radiowe, komplety buchalterii przebitkowej poleca: Z. KULIGOWSKI Piotrkowska 109 m. 8 tel. 276-11 (ag)

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE" Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

DRUGIE WYDANIE WIECH „WIADOMO STOLICA" Do nabycia we wszystkich księgarniach. (kr)

Natychmiast do sprzedania

I	1)	Esencja octowa	80%	150 kg.
	2)	Ovomaltina	à ½ kg	150 pud.
	3)	Neutrophon	à 100 szt	100 kart.
	4)	Resyl Syrop	à 200 g.	200 fl.
	5)	Aspiryna	à 20 szt.	50 fiolek
	6)	Jemalt	à 200 g.	200 szt.
II	1)	Soda Krystaliczna luzem		4.000 kg.
III	1)	Soda kaustyczna w bębnach po 100 kg		5.000 kg.
IV	1)	Soda oczyszczana w paczkach à 100 i 250 g		600 kg.
V	1)	Karbid w bębnach 100-kg. z opakowaniem		12.000 kg.

Reflektanci na nabycie powyższych ilości lub poszczególnych części, wymienionych pod I, II, III, IV. i V zechcą zgłaszać oferty, z podaniem cen, do Administracji „Dziennika" do dnia 15 bm. pod signum „212-48". O wyniku przetargu reflektanci będą powiadomieni". (KK)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag.)

Mr med. B. TOŁCZYŃSKI, st. asystent Uniwersytetu Łódzkiego. Choroby uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje 3—6 pp. (1757)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8 (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81. godz. 3—5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska 109, m. 6.** (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Narutowicza 4, przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr Ł. RÓŻYCKI. specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29 . (1016)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—5 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2. (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, gardła i nosa. — Przejazd 6, od 8—10 i 4—6 godz. Tel. 101-50. (Ag.)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3—6. (1557)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. **Piotrkowska 134.** Przyjmuje od 4—6. (613)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek", specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6. ul. Piotrkowska 16. (1446)

DR L. LENCZEWSKI. Choroby kobiece, akuszeria. Sienkiewicza 51, g. 3—7, tel. 181-47. (1855)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzeźna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9 — 11, 15 — 17, tel. 159-35. (1572)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25 m. 41 (624)

Dr TRAWIŃSKI, chirurg, przyjmuje 5—7 — Piotrkowska 181, tel. 206-22. (1911)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

Kupno i sprzedaż

OKULARY. Warsztat optyczny, Łódź Nowomiejska 3, tel. 145-65. (Pap)

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

DO SPRZEDANIA działka ogrodzona siatką o powierzchni 4812 metrów kwadratowych w suchej, pięknej i lesistej okolicy, na trasie linji kolejowej Łódź — Koluszki, przy stacji kolejowej oddalonej o 3 minuty drogi pieszej. Na działce znajduje się studnia i wapno lasowane w 1939. Oferty kierować do Administracji pod „Działka". (1879)

SZELLAK, naftalinę, amoniak do pieczenia, minium ołowiane, szpachtlówkę poleca firma „Chrom", — Produkty Chemiczne — Artykuły malarskie, Łódź Piłsudskiego 44 — tel. 205-27. (Ag)

KUPUJĘ łożyska w każdej ilości: rolkowe, kulkowe używane i nowe. Zakład Ślusarski, Kilińskiego Nr 125, Małuszewski. (ag)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka, liczydła szkolne i biurowe poleca hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka", Łódź, Piotrkowska 190. Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Ag)

KUPIĘ zbiór znaczków pocztowych. Romaszkiewicz. Tel. 189-14. (1858)

FARBY, lakiery, dekstryne, artykuły malarskie poleca E. Hybs i S-ka, Łódź, Żeromskiego 39 i Rzgowska 141, tel. 105-05 i 224-14. (Ag.)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika. Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

WÓZKI dziecinne głębokie i sportowe poleca „Cyklosport". Piotrkowska 15. (ag.)

SPRZEDAŻ łóżek polowych oraz wykonywanie wszelkich robót tapicerskich. Tapicernia. Piotrkowska 112. (1916)

BIELIZNE wykwintna damska poleca Pracownia Bielizny. Zawadzka 1, (Ag)

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia i rowerów. Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Rędzia (Ag)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych. kupnie Księgarnia „Oświata". Piotrkowska Nr 182. (Ag)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ i bloczki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, nawet uszkodzone, kupuje Sklep, Katowice, Mieleckiego 4. (Kr)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Radwańska 4—6. (ag)

KUPNO — SPRZEDAŻ wszelkich Artykułów Fryzjerskich, poleca firma **Józef Popławski,** Łódź, Sienkiewicza Nr 63, tel. 152-02. (pap)

KUPCY dewocjonalii — sprawdźcie nasze ceny: Ojczenaszka wata 35,—. Ojczenaszka cell. 45,—. Czarna ramka 65,—. Łańcuszki 90,— tuzin, świece 280,— zł kg. Kalendarze. Prosimy o wcześniejsze zamawianie pocztówek świątecznych i baranków wielkanocnych. „Bazar Katolicki", Łódź, Sienkiewicza 49, tel. 157-99. (ag)

RADIO sprzedam. Wiadomość: ul. Narutowicza 39-17, w godz. 19—21. (1983)

KUPUJĘ aparaty telefoniczne i części, radioaparaty i lampy radiowe. — Gdańska 17 (sklep). (1967)

MASZYNY do sprzedania: Overlock, pończosznicza, ręczna, gabinetowa, zigzak, męska. Radwańska 4—6. (ag)

WYTWÓRNIA krawatów „Atom", Łódź, Narutowicza 41 zakupi jedwab krawatowy. (1943)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisania Wojnara przyjmują zapisy Kilińskiego 50. 7 (1748)

KROJU, szycia, modelowania nowoczesnym systemem wyuczają kursy Antoniny Franke. Nawrot 32—3. (1965)

KURSY Handlowe Dąbrowskiej, ul. Andrzeja 4 — przyjmują zgłoszenia na kursy księgowości handlowe, maszynopisania i angielskiego. (ag)

ANGIELSKIEGO, polskiego, francuskiego, łaciny, niemieckiego, rosyjskiego udziela profesor. Bednarska 24/18. (1926)

KURSY Handlowe Szamowskiej, — Piotrkowska 125 przyjmują zapisy na ostatnie w tym roku kursy: administracyjno-handlowy, księgowości, maszynopisania, stenografii. (1912)

Różne

LECZNICZY pedicure, masaż. Piotrkowska 35—5 godz. 10—1 i 3—6, tel. 216-00. (1783)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

WULKANIZACJA opon rowerowych, detek samochodowych, śniegowcy, malowanie i naprawa rowerów, spawanie metali oraz wszelkie prace ślusarskie. Gumiński. Żeromskiego 16. (Ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier **H. Śmigacz.** — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-81. (Ag)

NAPRAWA wiecznych piór, klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek, Piotrkowska 229. (Ag)

PIANINA, fortepiany, remontuje, stroi poleruje warsztat reperacyjny Al. Kościuszki 11. (1941)

BRYCZESY specjalnie wykonywuje, Piotrkowska 176, m. 12. (pap)

ZGUBIONO legitymację pracowniczą P. W. P. P. W. na nazwisko Burska Maria, Konstantynów, Zgierska 43. (1981)

PIESEK rudy „Ratlerek" przybłąkał się. Gdańska 17/3 Sokolski. Po trzech dniach będę uważał za swoją własność. (1907)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, zaświadczenie RKU Łódź oraz inne dowody na nazwisko Zofia Salska. — Zwrócić: Łódź, Mazurska 9 a. (1954)

BIELIZNĘ męską szyję. Przyjmę zamówienia do sklepów. Wiadomość: Szwalnia, Żeromskiego 74. (1949)

ZGUBIONO kartę RKU-Piotrków, Całka Chaskiela, Kilińskiego 49/1. (1948)

ZOSTAŁY zagubione dowody Woźniakowskiego Franciszka — Łódź, ul. Rzgowska 78. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. (1938)

ZAGUBIŁAM dowody. Przybył Rozalia — Łódź, Odyńca 11. (1939)

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ 5 bm. pies biały w siwe łaty, długowłosy. Do odebrania w Rudzie Pabjanickiej, Górna 49. (1977)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, zaświadczenie RKU Chełm, na nazwisko Pawlak Wacław poczta Hańsk, wieś Ujazdów. (1956)

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wyd. przez Urząd Skarbowy Zgierz, legitymację rowerową i palcówkę na nazwisko Ciesielczyka Władysława, Zgierz, Parcela, Krzywa 21. (1959)

SKRADZIONO dowód osobisty kolejowy na nazwisko Łysiak Stanisław — Zawiszy 18. (1976)

SKRADZIONO psa do polowania białego (3 łaty czekoladowe) w lutym. — Proszę odprowadzić lub zawiadomić za nagrodą — Gdańska 17, tel. 169-55. (1967)

RADIO — naprawa, przeróbki, sprawdzanie — reperacje lamp, magnesowanie, strojenie heterodyn — tanio solidnie, fachowo. — „Elektrola" inż. Krzyżanowski, Piotrkowska 149/6, tel. 166-00. (1886)

PIETRUSZKA Stanisław — Sobotka, poczta Jakubowice, zagubił kartę RKU Ostrowiec Świętokrzyski. (kr)

ZGUBIONO kwit na 4 opony samochodowe, oddane do wulkanizacji firmie Sikorski, Łódź, Sienkiewicza 59. Tadeusz Sudomir. (1978)

ZGUBIONO dowody polski i niemiecki, książeczkę wojskową i metrykę Władysława Hildebranda i dowód Jadwigi Hildebrand — poczta Kańczuga koło Przeworska. (gr)

Lokale

ZAMIENIE dwa pokoje z kuchnią na trzy lub cztery. Wiadomość: Nawrot 8-10. (1932)

UWAGA! Lekarz zamieni mieszkanie 6 pokojowe (willa z ogrodem) centrum Bytomia na 6—8 pokojowe w Łodzi przy Piotrkowskiej. Zgłoszenia Łódź, Główna 30. Lecznica. (Pap)

ODSTĄPIĘ lokal handlowy z urządzeniem z powodu wyjazdu. Informacje tel. 205-51. (1942)

POSZUKUJĘ pokoju. Dobrze zapłacę. Oferty proszę składać pod „Student". (1950)

SALA fabryczna na III piętrze ca 8x20 do odnajęcia. Tel. 129-20 (1962)

SKLEP do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość: Grabowa 7 (Owocarnia), godz. 13—21. (pap)

ZAMIENIĘ słoneczne 3 pokoje z kuchnią, wygodami w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje w dzielnicy południowej. „Zamiana". (1936)

DO WYDZIERŻAWIENIA willa z parkiem, ogrodem i 2 morgami ziemi. — Wiadomość: Nawrot 32-10. (1969)

POSZUKUJĘ 2—3 pokoi z kuchnią w śródmieściu za zwrotem kosztów. — Wiadomość: Kilińskiego 104-61. (1979)

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię sklep wraz z mieszkaniem lub przystąpię do spółki. Oferty: „Dziennik Łódzki" pod „Okazja". (1903)

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie zamienię ewentualnie sprzedam. — Oferty pod „Konieczność". (1912)

Zaofiarowanie pracy

MECHANIKA samochodowego poszukuje Lotnicze Warsztaty Doświadczalne. Łódź, Kopcińskiego (Zagajnikowa) 56. (PAP)

PAŃSTWOWA Fabryka Metalowych Mebli Lekarskich poszukuje: Kierownika technicznego - inżyniera lub rutynowanego technika z praktyką warsztatową, kalkulatora warsztatowego, buchaltera samodzielnego lub pomocnika. Zgłoszenia: Łódź, ul. Targowa 9a. (1913)

POTRZEBNY zdolny pracownik (czka) biurowa do planowania. Zgłaszać się można między 4-a a 6-tą, godz. wieczorem ul. Kilińskiego 243. (1971)

POSZUKUJEMY inżynierów-konstruktorów i techników maszyn młyńskich celem współpracy w biurze konstrukcyjnym. Oferty z dokładnym wyszczególnieniem kwalifikacji i życiorysem nadsyłać należy do Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych. Łódź, Piotrkowska 82. (pap)

KWIACIARKA zdolna potrzebna. Narutowicza 41-9. (1985)

PRACOWNIKA (czkę) biurową ze znajomością księgowości najchętniej z branży włókienniczej przyjmie natychmiast Spółdzielnia „Włókno", Łódź, Piotrkowska 73. (1905)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 12 MARCA

DZIŚ: Grzegorza W., słow. Światosza.
JUTRO: Nicefora i Krystyny słow. Niecisława;

1365 Uroczyste otwarcie uniwersytetu wiedeńskiego.
1622 Urodził się w Kaliszu znakomity swego czasu matematyk polski — Stanisław Solski, autor dzieła „Geometra polski" (3 tomy).
1894 Umarł w Poznaniu historiozof i socjolog polski August Cieszkowski, autor monumentalnego dzieła „Ojcze nasz".
1925 Umarł w Szanghaju „ojciec chińskiej rewolucji" — Sun-Jat-Sen
1932 Umarł w Paryżu śmiercią samobójczą t. zw. „Król zapałczany" Ivar Kreuger.
1937 Umarł wybitny skrzypek - wirtuoz i kompozytor węgierski Jenö Hubay.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel. 253-60
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. -8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Pl. Boernera 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Steckla (Limanowskiego 87).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19 „Elektra".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 „Mariusz".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich czworo".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie".

Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku" (Traugutta 1) godz. 19.30 „Z wiosną nadzieje rosną".

Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Aby do wyborów".

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 19,15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

Klub Pickwicka, Traugutta 6 (wejście przez hotel I p.).

Dziś o godz. 19-ej wieczór muzyczny z udziałem Franciszki Leszczyńskiej.

Zaczynał już przed 20 laty...

Ujęcie bandyty — recydywisty

Ostatniej nocy dwaj osobnicy dokonali napadu z bronią w ręku na ob. Józefa Joske. Bandytom powinęła się jednak noga, gdyż natknęli się na przechodzący właśnie patrol 1-go komisariatu M.O. Bandyci zostali ujęci i odprowadzeni do komisariatu.

W toku śledztwa stwierdzono, że osobnik, legitymujący się dowodem osobistym wystawionym na nazwisko Romana Pasikowskiego, w rzeczywistości nazywa się Wiktor Włościński i jest znanym bandytą-recydywistą.

„Karierę" swoją rozpoczął Włościński już przed przeszło dwudziestu laty. W roku 1922 skazany był na karę więzienia za napad z bronią w ręku.

Do ostatnich wyczynów schwytanego należy napad na spółdzielnię na Chojnach, w czasie którego uciekając ostrzeliwał się.

Bandytę spotka zasłużona kara. (O.)

Auto wpadło do stawu

Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Rzgowskiej za kościołem św. Wojciecha auto wojskowe stoczyło się do znajdującego się obok drogi stawu.

Na miejsce wypadku wyruszył oddział Straży Pożarnej.

W chwili redagowania tej wiadomości nieznane są jeszcze ofiary ani przyczyna wypadku. Dalsze szczegóły podamy jutro. (O.)

Program radiowy

na wtorek, 12.III.46 r.
fala 224 m.

5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.05 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „A B C" — pow. Elizy Orzeszkowej. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9,15 Przerwa 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Płyty. 14.55 „Sałatka sportowa w koszyku" — pog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk.: Henryka Roztworowskiego — piosenki i Franciszki Leszczyńskiej — fortep. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Zubr" — pog. pop. naukowa Henryka Ryszarda Tomskiego, dyr. ZOO w Łodzi. 15.45 Utwory na waltornię w wyk.: Jana Wasilewskiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: 1) „Spisy ludności" — pog. Józefa Dąbrowa - Sierzputowskiego, 2) „Zdumienie i twórczość" — pog. Zbigniewa Kopałki, 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 Katowice. 20.45 „Okrężna droga" — skecz Ludwika Świeżawskiego w radiofon. i reżys. Tadeusza Markowskiego. 21.00 Przegląd wydawnictw w oprac. Jana Zygmunta Jakubowskiego „O księżce Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau". 21.10 Recital śpiewaczy Wacława Domienieckiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Kraków. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67); **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Znachor".

„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Muzyka i miłość".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Robin Hood".

„Gdynia" (Przejazd 2). **„Stylowy"** (Kilińskiego 123) — „Przez łzy do szczęścia".

„Włókniarz" (Zawadzka 16). **„Hel"** Legionów 2/4. „Ojcowie i dzieci".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Zbieg S. Quenjn".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76)

„Tatry" (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Jenny".

„Roma" (Rzgowska 84) „Miasto chłopców".

„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Pieśniarz Zachodu".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Bohater Legii".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20 — Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Bajka", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze (Park Sienkiewicza) — „Wystawa Wydawnictw Powojennych" czynna codziennie do dnia 15 marca do godz. 9 do 17.

Paczki żywnościowe

Wznowiona została akcja rozdzielcza paczek żywnościowych dla posiadaczy kart żywnościowych I kategorii w tych miejscowościach, w których tych paczek pracownicy do tych czas nie otrzymali.

Z ukosa

Tekelki i buldogi

W tak zwanym swoim czasie (jeszcze przed pierwszą wojną światową) ukazała się (również w polskim przekładzie) książka Henry W. Fischera p. t. „Wilhelm II". Książka została opracowana na podstawie pamiętnika byłej damy dworu i miała na celu przedstawić ukoronowanego preopinanta Hitlera przez perspektywę „dziurki od klucza".

Bardzo dawno przeglądałem książkę Fischera, więc — rzecz zrozumiała — nie przypominam sobie wielu pikantnych rewelacji, utkwił mi jednak dobrze w pamięci szczegół... z Tekelkami. Tekelki — to dwa jamniki, dwie małe kąsające i warczące bestie z paszczami, których długość dochodziła prawie do połowy ich gładkiego ciała — i z wyraźną predylekcją do wszelkich łydek, spódnic i pantalonów. Bezmyślny Wilus ubóstwiał te czworonogi i rozpieszczał niemożliwie, pozwalając im na wszystko.

Tekelki — wiadomo, jamniki słyną z inteligencji — wiedziały dobrze o swej pozycji faworytów cesarskich i nader złośliwie tę pozycję wykorzystywały. Marszałek dworu (bodaj von Eulenburg) miał pełne ręce roboty, aby pokryć szkody w meblach, dekoracjach i innych przedmiotach, które nawinęły się jamnikom po drodze.

Pewnego razu marszałek żalił się na czworonogich pupilów cesarskich przed baronem von Mirbachem.

— Otruj pan te gady — poradził życzliwie baron.

— Ach — jęknął marszałek — dawno bym to zrobił, gdybym był pewny, że przeklęte jamniki nie znajdą następców. Lecz Najj. Panu może wpaść do głowy otoczyć się duńskimi dogami na wzór Bismarcka, a wtedy nikt z nas nie będzie bezpieczny.

To, czego obawiał się marszałek von Eulenburg, zrobił stokroć bardziej „utalentowany" od Wilhelma II — Hitler. Jego faworytami nie były małe Tekelki, ani duże duńskie dogi Bismarcka, ale cała sfora dzikich, krwawych psów... dwunożnych. Rzeczywiście, nikt się przy tych „pupilach" nie czuł w Europie bezpieczny.

Dziś — co najgorsze buldogi są w kagańcu norymberskim. Ale czy je oddadzą rakarzowi? Wykwintni europejczycy zachodni mają wielki sentyment do zwierząt. Nie lubią krzywdzić psów (które, wiadomo, mają takie czy inny wybryki), wolą raczej skrzywdzić — człowieka. Stef.

Ofiary

za pośrednictwem redakcji „Dziennika Łódzkiego"

Oficerowie, podoficerowie, aktorzy i pracownicy cywilni „Domu Żołnierza" złożyli na odbudowę pomników poległych bohaterów zł. 12.853.

Z kroniki milicyjnej

ZACZĘLI OD KROWY SKOŃCZYLI NA KURACH

U ob. Bronisławy Dowchon, zam. Łódź — Grabieniec, ul. Poprzeczna 9 nieznani sprawcy skradli krowę.

Jednocześnie również w Grabieńcu przy ul. Lipowej 23 skradziono z obórki dwie świnie, stanowiące własność Józefa Klimka.

— Annie Smoczyńskiej (ul. Dąbrowska 61) skradziono 14 kur.

KRADZIEŻE BIELIZNY I GARDEROBY

Do mieszkania Eulalii Klimek przy ul. Mickiewicza 12 włamał się, wykorzystując jej nieobecność, nieznani sprawcy, zabierając bieliznę i garderobę.

Podobny wypadek spotkał Katarzynę Dąbrowską (ul. Lelewela 12) z tą różnicą, że włamywaczem okazał się syn poszkodowanej, który skradł matce 44 metry materiału i wyjechał z Łodzi.

Ob. Pabich Aniela, zam. przy ul. Kraszewskiego 12, została okradziona z bielizny przez Grzegorza Znojkiewicza, który zbiegł w nieznanym kierunku.

STANISŁAW SOJECKI
STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

52) POWIEŚĆ

— Panie majorze...

— Nie przecz — skrzywdziłem cię — ty nawet się nie domyślasz jak bardzo. Ale koniec z tym. Otóż!...

Tu major opowiedział Kurtowi, jaką misję ma zamiar mu powierzyć, objaśniając jednocześnie skąd i kiedy transport pójdzie.

Kurtem wstrząsnął dreszcz.

— Odwozić swoich do obozu? — pomyślał, oblewając się potem na całym ciele — nigdy!

— Panie majorze! — To dla mnie zaszczyt ogromny. I niech pan przyjmie moje zapewnienie, że nigdybym się go wyrzekać nie śmiał, gdyby...

— Jakto? — Odmawiasz?

— To będzie zależało od pana majora... Jeżeli mnie pan raczy wysłuchać. Ja właśnie w tej sprawie przybyłem — tylko pan major nie był łaskaw dopuścić mnie dotąd do słowa.

— Słucham!

Kurt podał najpierw depeszę.

— Ojciec umarł mi w Hamburgu — rzekł, starając się ubrać twarz w wyraz smutku. — Chciałem kilka dni urlopu — na pogrzeb.

— Oczywiście — jeśli taka jest sprawa — to nie ma o czym mówić. Ostatnia przysługa ojcu to święta rzecz. A z transportem może jechać kto inny. Moje kondolencje! Kurt uścisnął dłoń szefa, podziękował „gorąco" i wyszedł.

Zabrawszy ze swego biurka mapy specjalne powiatu warszawskiego, udał się prosto do mieszkania Ochęduszki.

Po drodze nie mógł się dość nadziwić szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

— Ten telegram z Hamburga, który — przyznał się przed sobą — wyprowadził mnie na chwilę z równowagi — to po prostu wybawienie. Jakiż bym znalazł inny wykręt, żeby nie jechać z transportem? I żeby zapewnić sobie alibi — na... wszelki wypadek? Dobry ojczulek nieboszczyka Kurta umarł w samą porę. Bardzo się zapewne zdziwił, spotkawszy synalka na tamtym świecie — ale to będzie jedyne usprawiedliwienie, że nie będzie mógł być na pogrzebie, bo przecież Kurt będzie miał w tym czasie inną robotę!

Kurt był w doskonałym nastroju. Co mu się zresztą ostatnio rzadko zdarzało. Lotti i miłość do Heleny spędzały mu sen z powiek. Stał się nerwowy, opryskliwy — inny niż zawsze. Teraz jednak, kiedy zobaczył przed sobą „robotę" — zapomniał o wszystkim. Z dawną energią zaczął... snuć plany.

To też, gdy zapukał do mieszkania szewca, miał już cały plan zamachu na pociąg, mający wieźć więźniów do Oświęcimia — gotowy.

— Coś ty taki uśmiechnięty — przywitał go garbus — jak by ci ta twoja Wiedenka z karku zeszła... dawno cię takim nie widziałem!

— Co prawda, jeszcze Wiedenka z karku nie zeszła, ale nie o nią teraz chodzi: — robota, panowie!

— Robota? — krzyknęli wszyscy naraz — a Pietrzakowi aż błysnęły oczy.

— Robota — powtórzył Kurt — i to grubsza niż zazwyczaj. Będziemy jednak potrzebowali więcej ludzi...

— Zbierze się — rzekł Ochęduszko — przecież tych z rozbitego konwoju jest ze dwudziestu...

— Mało — odrzekł Kurt — potrzeba około setki.

— E — wtrącił się Pietrzak — myślałem, że cały pułk. Setka może być choćby za godzinę!

— Zatem w porządku — ucieszył się Kurt. I rozłożył na stole przyniesione ze sobą mapy.

— Proszę — siadajcie.

Cała czwórka obsiadła dokoła niewielki stół i Kurt zaczął wyłuszczać swój plan zamachu celem odbicia więźniów.

Plan uznano na ogół za bardzo dobry — jedynie przesunięto nieco miejsce zamachu — mianowicie bardziej wgłąb lasu, bowiem, oprócz setki zamachowców — będzie jeszcze najmniej tysiąc odbitych więźniów — zatem trzeba dość dużo miejsca na kryjówki.

Po omówieniu planu Kurt podniósł się i skinął na Pietrzaka.

— Pójdziesz, bracie, ze mną. Ja wstąpię do hotelu, a ty wdepniesz do tych rannych u „Rosołowskiej"...

— To może ja bym poszedł — wtrącił nieśmiało Stein.

— Ty — Kurt zmarszczył czoło i uśmiechnął się z niechęcią. — Nie, ty — ty przecież jej nie znasz. Zresztą tu nie chodzi o nic nadzwyczajnego. Po prostu chciałbym, aby w najkrótszym czasie owych inwalidów stamtąd usunięto.

— Dlaczegóż to? — zdziwił się Ochęduszko. — Takie dobre miejsce. Bezpieczne. Wygodne.

— No, nie bardzo bezpieczne. Szpicel się koło niego kręci...

— Jakto szpicel? — spytał szewc z niepokojem. — Przecież Helena...

Na to słowo: „Helena" Stein drgnął. Kurt popatrzył nań badawczo i po namyśle krzyknął ostro w stronę kuternogi:

(d. c. n.)

Redaktor naczelny Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel 123-34 D—02710 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13—14-tej, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.